goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
16 kwietnia 1942 r.
Nr. 229
Cena w Wilnie 5 fen.

Ataki nieprzyjacielskie tracą na sile

Leningrad znowu ostrzeliwany. — Dalsze ataki na Maltę. — Zestrzelono 28 brytyjskich samolotów.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 15 kwietnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Wschodzie działalność nieprzyjaciela zmniejsza się w dalszym ciągu. Jedynie tylko w pojedyńczych punktach atakował nieprzyjaciel większymi siłami, lecz został odparty. Własne operacje ofensywne przyniosły miejscowe sukcesy.

Ciężka artyleria wojsk lądowych ostrzeliwała ważne pod względem wojskowym obiekty w Leningradzie, między innymi fabrykę amunicji. Spostrzeżono pożary i eksplozje. Skuteczne ataki niemieckich samolotów bojowych skierowane były na urządzenia portowe oraz lotnisko w Sewastopolu.

W północnej Afryce ożywiona obustronna działalność wywiadowcza. Bombardowano z dobrym skutkiem brytyjskie skupienia pojazdów mechanicznych i lotniska. Kontynuowano ataki w ciągu dnia i nocy na wojskowe urządzenia oraz lotniska na wyspie Malta. Przez celne trafienia bomb spowodowano zniszczenie urządzenia stacji nadawczej Rinella. Niemieckie myśliwce zestrzeliły nad Maltą oraz u północnych wybrzeży Afryki 9 brytyjskich samolotów.

W walkach powietrznych nad Kanałem oraz u wybrzeży norweskich zniszczono w ciągu dnia wczorajszego 9 brytyjskich samolotów.

Brytyjskie bombowce zaatakowały ubiegłej nocy zachodnie Niemcy. Ludność cywilna poniosła pewne straty w zabitych i rannych. Artyleria przeciwlotnicza oraz nocne myśliwce zestrzeliły 10 atakujących bombowców.

40.000 jeńców i olbrzymi materiał wojenny

Rezultat japońskiej ofensywy na półwyspie Bataan

TOKIO. Cesarska kwatera główna podaje do wiadomości rezultat generalnej ofensywy na półwyspie Bataan:

40000 jeńców, w tej liczbie generał-major King, głównodowodzący wojskami amerykańskimi i filipińskimi na półwyspie Bataan, generał-major Parker, dowódca drugiej dywizji, generał-major Jones, dowódca pierwszej dywizji, generał major Francisco, dowódca wojsk filipińskich oraz wielu innych wysokich oficerów.

Dalej w ręce Japończyków wpadło: 196 ciężkich i innych dział, 320 karabinów maszynowych, 500 ręcznych karabinów maszynowych, 10000 karabinów piechoty, 124 czołgi i wozy pancerne, 320 samochodów i wielkie ilości amunicji.

TOKIO. (DNB). Jak donosi Tokio z Manili, dowódcom amerykańskich wojsk nie udała się przedsięwzięta przed kilku dniami próba ucieczki z Corregidor i z zajętej obecnie Marivales. Ucieczki próbowano dokonać na szybkich łodziach torpedowych, które jednak natychmiast zostały gwałtownie ostrzelane przez jednostki floty japońskiej. Jedna łódź torpedowa uciekła do Corregidor druga rozbiła się na zachód od Batanga, a resztę schwyciły wojska japońskie.

Armia japońska i lotnictwo marynarki atakowało ponownie bez przerwy z wyraźnie widocznym skutkiem umocnioną wyspę Corregidor. Komunikat frontowy wspomina po raz pierwszy o uczestnictwie tak zwanych latających czołgach. Również artyleria ostrzeliwała twierdzę z przeciwległego brzegu. Obserwatorzy-lotnicy donoszą, że Corregidor przedstawia obraz straszliwych spustoszeń.

Prasa japońska wyraża zgodny pogląd, że upadek Corregidoru stanowi tylko kwestię czasu.

Zmiany na stanowisku dowódców w armii japońskiej

TOKIO. (DNB). Cesarska Kwatera Główna komunikuje, że japońskie siły zbrojne, po 8-miodniowej ofensywie generalnej i zupełnym zniszczeniu nieprzyjacielskich głównych sił zbrojnych, całkowicie zajęły półwysep Bataan.

Dalsze ogłoszenie Cesarskiej Kwatery Głównej mówi o mianowaniu generała-por. Masaharu Homna głównym dowódcą japońskich wojsk ekspedycyjnych na Filipinach. Ministerium wojny podaje nominację byłego głównodowodzącego japońskiej armii ekspedycyjnej w południowych Chinach na głównodowodzącego armią w Taiwan, gdzie obejmie stanowisko po gen. Masaharu Homma.

Przygotowania do rocznicy urodzin Wodza Niemiec

W Wilnie przeprowadza się już liczne przygotowania do obchodu 53-ej rocznicy urodzin Wodza Niemiec w dniu 20 kwietnia. Budynki miejskie i gmachy władz będą ozdobione chorągwiami i, o ile będzie do dyspozycji, świeżą zielenią. Sklepy wileńskie nadadzą w tym dniu swoim wystawom godny wygląd.

Obecnie wydaje się ludności również bezpłatne portrety Wodza Niemiec. Mieszkańcy otrzymują je w urzędach mieszkaniowych, względnie mogą też otrzymać je w Oddziale Propagandy, ul. Gedimino 16, II piętro, pokój Nr. 8.

Te portrety Wodza Niemiec należy wystawić w oknach mieszkań, aby w ten sposób wyrazić wdzięczność wobec Wodza Niemiec jako wyswobodziciela spod jarzma żydowskiego bolszewizmu.

Ozdobienie miasta flagami odbywa się według obwieszczenia Generalnego Radcy dla spraw zarządu wewnętrznego.

Jak się dowiadujemy, również przedsiębiorstwa i fabryki przygotowują się do dnia 20 kwietnia. Wszędzie kierownicy przedsiębiorstw zwrócą w krótkim przemówieniu w poniedziałek przed południem uwagę na znaczenie tego dnia.

Wywieszajcie flagi w dniu urodzin Wodza Niemiec

Z wdzięczności za wyzwolenie spod jarzma balszewickiego wywiesi Litwa odświętne flagi z okazji urodzin Wodza Niemiec.

Generalny radca dla spraw zarządu wewnętrznego zarządził drogą obwieszczenia, by wszystkie publiczne gmachy urzędowe i domy prywatne w dniu tym przybrane były flagami. Władze wywieszą sztandar ze swastyką i sztandar litewski jednakiej wielkości. Osobom prywatnym pozostawia się swobodę, jaki w tym dniu zechcą wywiesić sztandar, jednakowoż wyraża się życzenie, by o ile możności wywieszono sztandar ze swastyką.

Wyjazd poselstwa niemieckiego i włoskiego z Urugwaju

BUENOS AIRES. (DNB). Dotychczasowy poseł niemiecki w Montevideo, Langmann i poseł włoski hrabia Catellbompiano oraz 166 przedstawicieli dyplomatycznych i niemieckich oraz włoskich obywateli odpłynęło — jak donosi Associated Press ze stolicy urugwajskiej — na statku hiszpańskim „Caba Bueno Esperanza" do Europy. Okręt był zaopatrzony w obu brzegach pokładu dużym czarnym napisem: „Dyplomaci".

Sukcesy Włochów

RZYM. Od 4 do 10 kwietnia włoska flota powietrzna zadała przeciwnikowi dotkliwe straty. Zniszczono 40 samolotów w powietrzu, sześć przez obronę przeciwlotniczą, a dwa na ziemi. W tym samym czasie lotnictwo włoskie zniszczyło 2 nieprzyjacielskie krążowniki, 1 torpedowiec i 1 parowiec frachtowy.

Na Morzu Śródziemnym ścigacz włoski zatopił nieprzyjacielską łódź podwodną.

Samolotom wywiadowczym udało się zrobić zdjęcia portu w Aleksandrii po ostatnim nalocie lotnictwa włoskiego. Na zdjęciu widać wyraźnie, że angielski pancernik „Valiant", który został ciężko uszkodzony, prawie zupełnie zatonął. Można również rozpoznać storpedowany statek „Queen Elisabeth", który leży w basenie zatoki.

Ciężko uszkodzony krążownik w Gibraltarze

RZYM. Z Morza Śródziemnego wpłynął do portu w Gibraltarze krążownik typu „Hermione", mający na pokładzie rannych i wykazujący liczne uszkodzenia. Uszkodzenia pochodziły od ataków floty powietrznej Osi, na jakie okręt był wystawiony w swej drodze z Malty.

Małe krążowniki typu „Hermione" są najnowszymi okrętami wojennymi, spuszczonymi na wodę w latach 1939/40 i mają wyporność 5.450 ton.

Ponowny zamach na Dorriot'a

VICHY. (DNB). W redakcji wydawanej przez Dorriot'a gazecie w Nimes, eksplodowała ponownie bomba. Jest to drugi już zamach na Dorriot'a.

Legion Walloński

BRUKSELLA. Dalszy waloński kontyngent do walki z bolszewikami udał się do obozu wyszkolenia legionu „Wallonja". Podczas krótkiej uroczystości pożegnalnej zastępca kierownika ruchu rexistowskiego podniósł idealizm nowego legionu, który będzie walczyć o nową Belgię w nowej Europie.

Cztery zamachy w Kairze

RZYM. Dzienniki włoskie „Popolo di Roma" i „Messagero" donoszą z Egiptu, że egipscy nacjonaliści dokonali w sobotę o godz. 23 czterech zamachów. Grupa nacjonalistów wtargnęła do mieszkania egipskiego premiera Nahas Pascha, zabijając przed tym 2 żołnierzy angielskich, pełniących straż przed mieszkaniem premiera. Ministra nie było w domu. Żona jego została skrępowana sznurami u własnego łóżka.

Drugi zamach urządzono na posłusznego Anglii ministra spraw zagranicznych, Makram Abaid Pascha, którego kulą rewolwerową zraniono w ramię.

Trzecia grupa usiłowała wtargnąć do silnie strzeżonego domu ambasadora brytyjskiego, Sir Miles Lampson'a, zamach został jednak udaremniony przez odwach. Trzech żołnierzy angielskich zostało zabitych, 10-ciu z napastników odniosło ciężkie rany.

Czwarta grupa zamachowców wtargnęła do domu, przekazanemu gen. Wavell'owi na mieszkanie. Wavell znajduje się obecnie w Indiach i tylko żona jego była w mieszkaniu. Również ona, podobnie jak żona premiera, została skrępowana na powrozami. Ponadto nie uczyniono obu kobietom żadnej krzywdy.

Francja musi porzucić politykę wyczekiwania

PARYŻ. (DNB). Na zebraniu związku zawodowego prasy francuskiej przemawiał Jean Luchaire na temat francuskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Najpierw mówca wspomniał o niebezpieczeństwie grożącym Francji ze względu na jej wyczekującą postawę, a następnie powiedział: pod naciskiem zagranicy, który to nacisk stanowi trwałą obrazę godności Francji, nie znaleziono dotychczas pożytecznego rozwiązania sprawy. Życzeniem zgromadzonych dziennikarzy jest, by ustało niezdecydowanie, ponieważ są oni przekonani, że Francja w tej chwili posiada ostatnią swoją szansę. Powołując się na to, że przed rokiem Laval w tej samej sali nakreślił wielkie linie swojej polityki, Luchaire oświadczył między innymi, „Nie wierzę w to, by można było jeszcze długo czekać. Mam nadzieję, że usłyszany zostanie głos prasy paryskiej i że polityka ma możność rozpoczęcia swej pracy. Jesteśmy głęboko przekonani, że tylko takie rozwiązanie sprawy może uratować Francję, albo też istnieje pewność, że nic już nie ma do uratowania".

Pierre Laval konferuje z marsz. Petain i adm. Darlan

VICHY. (DNB). Jak donoszą z wiarogodnych źródeł, Laval odbył dłuższą rozmowę z szefem państwa marszałkiem Petain'em i zastępcą prezydenta ministrów, admirałem Darlan'em. Ponadto, wedle oświadczeń zwykle dobrze poinformowanych źródeł francuskich, szef gabinetu cywilnego Szefa Państwa — Dumoulin de la Berthete podał się do dymisji.

Nowy rząd we Francji

VICHY, 15.IV. Zmianę gabinetu francuskiego na nowych podstawach zadecydowali na wspólnym spotkaniu marszałek Petain, admirał Darlan i Pierre Laval. Z tej racji agencja Havas wydała następujący komunikat:

„Po swej ostatniej konferencji z marsz. Petain Pierre Laval odbył kilkakrotne konferencje z adm. Darlan. W dniu dzisiejszym zeszli się razem marsz. Petain, adm. Darlan i Laval. Zadecydowano utworzenie nowego rządu na nowych podstawach. W czwartek marsz. Petain, adm. Darlan i Laval zejdą się ponownie".

W związku z ogłoszonym komunikatem przypuszczają w dobrze zwykle poinformowanych kołach, że Laval zostanie powołany na szefa rządu i będzie zaopatrzony w specjalne pełnomocnictwa. Prawdopodobnie Lavalowi powierzona będzie misja utworzenia rządu. Szefem państwa pozostaje nadal marsz. Petain, który jako taki będzie przewodniczącym rady ministrów. Jak przypuszczają, adm. Darlan obejmie szefostwo obrony kraju i główne dowództwo trzech rodzajów broni. Przewidywania co do przyszłego składu gabinetu uważać należy za przedwczesne.

Expose premiera bułgarskiego Filoffa

SOFIA. (DNB). W przemówieniu radiowym premier Filoff naszkicował program swego nowego rządu. Nowy rząd, podkreślił premier na wstępie, będzie kontynuował politykę rządu poprzedniego. Polityka zewnętrzna zgodna będzie z polityką państw Osi i wypełni wszelkie zobowiązania wynikające z Paktu Trzech. Bułgaria będzie się starała nadal utrzymać i pogłębiać swoją dotychczasową przyjaźń z Turcją.

Odnośnie polityki wewnętrznej premier oświadczył, że na podstawie nowego ładu Bułgaria będzie dążyć do stania się silnym państwem narodowym, zbudowanym na socjalnej sprawiedliwości i zapewniającym narodowi bułgarskiemu zupełnie bezpieczeństwo. Hierarchia, dyscyplina i poczucie obowiązków będą filarami państwa. Zjednoczona Bułgaria kładzie na każdego Bułgara obowiązek dokładania wszelkich starań w służbie dla przyszłego pokoju sprawiedliwości. Trudności gospodarcze przeżywanego czasu wymagają współpracy całego narodu.

Poszczególne punkty swego programu sformułował Filoff następująco: skupienie wszystkich sił narodowych około osoby króla, — silna i dobrze wyposażona armia, jako gwarancja bezpieczeństwa i niezależności Bułgarii. Dobro ogólne przed prywatą. Każdy wysiłek poszczególnych grup lub klas mający na celu korzyści osobiste, będzie unicestwiony. Pomoc socjalna dla upośledzonych gospodarczo warstw. Zbudowany na inicjatywie prywatnej plan gospodarczy musi być przystosowany do ogólnego planu wymogów wojennych. Podniesienie rolnictwa, zwyżka produkcji, polityka osiedleńcza. Praca jest obowiązkiem narodowym, również dla kapitału. Spekulacja musi być usunięta. Rozbudowa kolejnictwa i żeglugi. Usunięcie bezrobocia. Usunięcie biurokratyzmu, który zastąpi odpowiedzialność osobista. Przeciwko wszelkim międzynarodowym siłom i organizacjom uchwalone będzie prawo o ochronie państwa. W walce przeciwko komunizmowi i plutokracji wprowadzone będzie wychowanie narodowe prowadzone przez młodzież państwową „Brannik" i inne związki, jak związek oficerów rezerwy.

Premier zakończył apelem do narodu bułgarskiego, by skupiał się około osoby króla, który jest gwarantem wielkości Bułgarii.

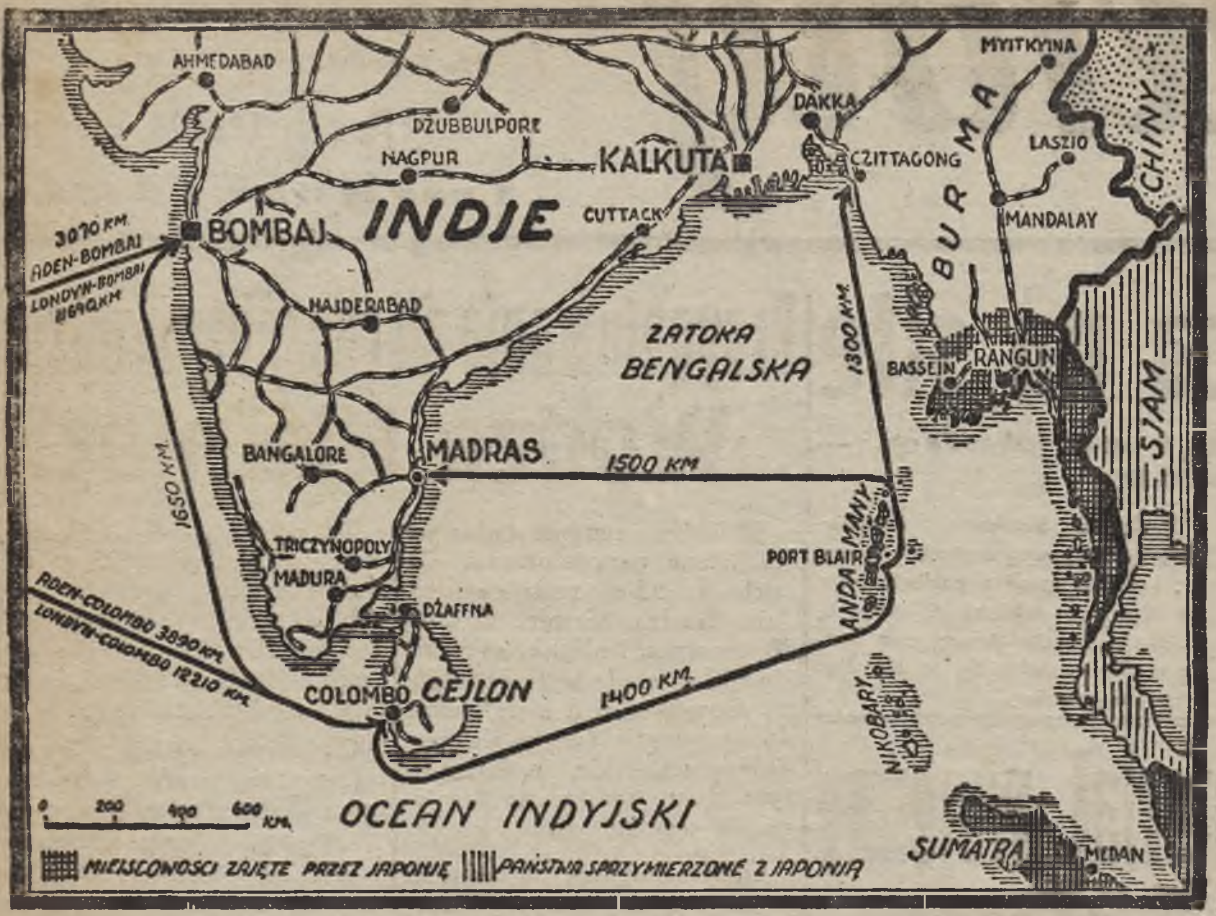
Zmiana gabinetu bułgarskiego

SOFIA. Premier Filoff przeprowadził nową zmianę gabinetu, który ukształtował sie następująco:

Premier i minister spraw zewnętrznych — Filoff; minister spraw wewnętrzny-h — Grabowski; finansów — Bojloff; wojny — gen. Michoff; sprawiedliwości — Partoff; wyzn. relig. — Jotzoff; handlu — Zaharieff; rolnictwa — Petrodd; budownictwa — Wasiljeff; kolejnictwa — Radoslawoff.

Premier prof. Filoff wygłosił w radio bułgarskim przemówienie, w którym w krótkich słowach wyjaśnił, że nowy rząd bułgarski zachowa dotychczasową linię polityczną.

WYSPA CEJLON



Na Cejlonie oczekuje człowieka ogrom widoków i przeżyć. Przede wszystkim palmy. Colombo jest pierwszą „stacją palmową". Na bulwarze Mount Lavinia widzi się po raz pierwszy strzelające w niebo smukłe, wysokie drzewa, których pnie trzymają się kunsztownie sztywno, a wierzchołki kołyszą się na wietrze. O zachodzie słońca olbrzymie sylwety palm na tle wzdymających się fal wywołują „podzwrotnikowy nastrój", a ludzie wytrzeszczają oczy i dziwią się, iż takie rzeczy, które dotychczas traktowali tylko jako kicze na złych filmach i jeszcze gorszych obrazach, tętnieją w rzeczywistości. Ale Mount Lavinia nie jest kiczem. Mount Lavinia i cały Cejlon mogłyby nawet być rajskie — czyżby sobie inaczej Adam po wygnaniu z raju akurat tę wyspę upodobał? — gdyby nie było tu upału moskitów, wężów, wilgoci, angielskich żakietów do kolacji, skwarnych nocy, wygórowanych cen i handlarzy pamiątek. I dlatego nie jest to raj, lecz tylko bardzo piękna wyspa, otoczona legendą, przed tysiącami lat opiewana już przez indyjskich poetów jako „wyspa szczęśliwych". Ale poeci nie znają umiaru: można by ostatecznie przystać na to, że Grecy nazywali Cejlon „krajem rubinu", a buddyści „wiecznie świeżą perłą na piersiach Indii", ale w jaki sposób chińscy poeci doszli do nazwania Cejlonu „krajem, w którym nikt nie cierpi"? O Cejlon toczyły się wielowiekowe walki, popłynęło tu krwi więcej niźli w całych Indiach.

Zaczęło się od Adama. Po wypędzeniu go z raju — tak głosi legenda — przybył na wygnanie na Cejlon, podczas gdy Ewa, aby odkupić swe grzechy, musiała pozostać na arabskiej pustyni, gdzie beduini dziś jeszcze czczą jej mogiłę. Po jakimś czasie inna kobieta stała się powodem zamieszek na Cejlonie. Sita, piękna księżniczka indyjska, którą uprowadził Ravan, władca Cejlonu. Małżonek jej, boski książę Rama, szukając zemsty wtargnął na Cejlon i zabił sprawcę porwania.

Po tym przyszli na wyspę Ariowie, a niebawem wygnał ich stamtąd Tamil. Rozpoczęły się zażarte walki i wyspa dymiła krwią. Później wylądowali na Cejlonie Arabowie, Hindusi i Chińczycy. W XVI stuleciu pojawili się tu pierwsi Europejczycy, portugalscy zdobywcy, a w ślad za nimi — po stu latach — przyszli Holendrzy. I oni również nie stali się panami tyle sporów niecącej wyspy: dopiero gdy w roku 1750 zjawili się Anglicy, zdołali utrwalić tu i rozszerzyć swe panowanie tudzież ugruntować spokój. Ale jeszcze w 1848 roku, w wielkim roku rewolucji, doszło i tu do powstania.

Czyż można kraj o tak burzliwej przeszłości nazywać „krajem, w którym nikt nie cierpi"? Nie, chińscy poeci stanowczo przesadzili.

X

Na Victoria-Street w Colombo nie wie człowiek, co wpierw robić: oglądać ludzi, chodzić po sklepach, biadać na upał czy też kłócić się z licznymi handlarzami? A więc po kolei.

Ludzie: gdyby się przynajmniej wiedziało, co to za ludzie. Ale ten, kto nie ma za sobą paru lat studiów antropologicznych, będzie na Victoria Street toczył bezradnie wzrok od jednego do drugiego. Jak bowiem bez odpowiedniego przygotowania wpaść na to, że Syngaleskami są smukłe kobiety, splatające włosy w węzeł na karku, jak czyniono to dawniej u nas? Skąd można wiedzieć, że inne, nieco drobniejsze i mające na czole znak Sziwy, są Tamilkami? A ten obok nas to Burkh czy też Malajczyk? Chińczycy i Japończycy, Arabowie i murzyni, Hindusi ze wszystkich okolic Indyj i wyspiarze z mórz południowych...

Ciemną plamą na tej słonecznej wyspie są sklepy z „osobliwościami". Nie dlatego, iżby nie były piękne. Owszem, są piękne, nawet bardzo piękne, ale takie drogie! Kupcy na Victoria-Street hołdują metodom handlowym, które w każdym europejskim kraju doprowadziłyby do natychmiastowego konfliktu z ustawami o lichwie.

Upał jest wyświechtanym i wiecznie nowym tematem rozmów. W kraju, w którym wystarczy się tylko schylić, aby natychmiast mieć mokrą do nitki koszulę, upał jako temat rozmów musi być „zawsze aktualny". Jest gorąco, a więc stale odczuwa się pragnienie. To zapewne skłoniło zwiedzającego Cejlon australijskiego dziennikarza do rzucenia uwagi, że mieszkańcy Cejlonu zbyt wiele piją. Twierdzenie to wywołało w Colombo wielkie podniecenie. Miejscowa prasa poświęciła temu całe szpalty: sprawy europejskie i zagadnienia Dalekiego Wschodu zepchnięte zostały zdecydowanie na plan dalszy. Toć w Australii piją znacznie więcej, nie mówiąc już o Indiach Brytyjskich, Malajach, Jawie i Kongo!

I wreszcie: uliczni sprzedawcy. Są mniej natarczywi niż w Port-Said. Dopiero w Chinach, gdy człowiek już powraca do sensownego klimatu, stwierdza, jak straszliwie go na Victoria-Street w Colombo wystrychnięto na dudka.

X

Fanatykom kwiatów tudzież miłośnikom ogrodów radzimy, aby swój pobyt na Victoria-Street jak najbardziej skrócili i udali się w głąb wyspy. Jest to przeżycie, którego się nie zapomina.

Cejlon — to jeden wielki ogród podzwrotnikowy, o bajecznym przepychu i pięknie. Natura jest tu tak hojna, iż człowiek czuje swą marność wśród bambusów, których wysokość sięga częstokroć trzydziestu, czterdziestu metrów, lian, które się tak gęsto z sobą splatają, iż jedynie zwierzęta dżungli mogą się przez nie przemykać. Zastępują tam człowiekowi drogę olbrzymie, drzewiaste paprocie i potężne palmy. Wogół ich pni i konarów wiją się pnącze, które tworzą nad ziemią gęste festony i nieomal nie przepuszczają słonecznych promieni. Rośnie tu Dendro Calamus, któremu w okresie wiosny podzwrotnikowej przybywa co dzień po dziewięćdziesiąt centymetrów. Powietrze przesycone jest oszałamiającym aromatem puszczy, mieszaniną zapachów pieprzu, jaśminu i drzewa sandałowego. Na tej wyspie wieczystej wiosny występuje w całej pełni czar roślinności podzwrotnikowej.

W drodze powrotnej zaskakuje nas noc. Nagle i bezpośrednio. Najpiękniejsza część dnia, godzina zmierzchu, jest pod zwrotnikami nieznana.

Wyrok sądu wojennego w Abbeville

PARYŻ. Sąd wojenny w Abbeville skazał na śmierć 45-letniego porucznika Rene Caron i 37-letniego starszego sierżanta Emila Molleta, którzy 20 maja 1940 r. w czasie ofensywy wojsk niemieckich kazali stracić w Abeville 21 aresztowanych osób cywilnych. Wśród zamordowanych znajdowało się ośmiu obywateli belgijskich, czterech niemieckich, czterech włoskich, dwóch holenderskich, jeden węgierski, jeden kanadyjski i jeden z Protektoratu. Zamordowani należeli do 78 osób, które na początku kampanii zachodniej zostały aresztowane przez ówczesny rząd belgijski a w czasie ofensywy wojsk niemieckich przekazane władzom francuskim. Wśród nich znajdował się również przywódca belgijskich reksistów, Leon Degrelle. Aresztowani, z którymi obchodzono się okrutnie w czasie transportu, zostali po przybyciu do Abbevillle wtrąceni do piwnicy pewnego pawilonu muzycznego. 21 z tych osób zastrzelono na ulicy przed pawilonem. Głównymi winowajcami tej krwawej łaźni są wymienieni wyżej francuscy wojskowi.

Starszy sierżant Mollet polecił bez wyroku sądowego rozstrzelać szereg jeńców cywilnych, w tej liczbie jedną kobietę. Podporucznik Caron nie przeszkodził mordowaniu jeńców, lecz nawet osobiście w nim uczestniczył. Zbrodnię cechowało specjalne okrucieństwo. Ci z jeńców, którzy nie zginęli od razu od kul karabinowych, dobici zostali uderzeniami kolb i bagnetów.

—oOo—

„Pogodna wojna" pani Churchill

Jak donosi londyńska służba prasowa, pani Churchill wyraziła się podczas pewnego obiadu: „Chciałabym, by rząd niemiecki był tutaj, by się przekonać, jak pogodnie kontynuujemy wojnę również w trzecim roku wojny".

Powiedzonko o „powabnej wojnie", które wygłosił najcyniczniejszy winowajca wojny Winston Churchill na początku swojej wojny, stało się w międzyczasie słowem lotnym. Kiedy jednak Churchill od dawna już musiał poznać swój błąd i obiecuje już tylko pot, krew i łzy, żona jego pozostaje w tyle i robi „pogodną wojnę". Nie wiadomo, czy to tylko obiad tak pogodnie nastroił panią Churchill, czy też zdołała ona jeszcze zrobić jakiś dobry interes na akcjach w tej wojnie. Widoki na to stały się w każdym razie — zwłaszcza po wybuchu wojny w Azji wschodniej — bardzo wątpliwe, a jej męża ta właśnie część klęski jego powabnej wojny kosztowała już nieco łez. Pozostaje więc tylko przyjąć, że pani Churchill również ze swej strony będąc pełna pogody chciała powiedzieć, jak mało wzrusza ją krzywda, którą przyniosła ludziom wojna jej męża. Lecz i ta Angielka zrozumie kiedyś pot, krew i łzy, kiedy już nie będzie mogła spożywać swego obiadu w Londynie.

Zatopienie statków

BERLIN. Dwa północno-amerykańskie parowce towarowe o łącznym tonażu okrągło 10.000 BRT. zostały storpedowane i zatopione u atlantyckich wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Departament marynarki amerykańskiej zmuszony był potwierdzić zatopienie obydwóch statków.

RZYM. W komunikacie włoskich sił zbrojnych mówi się między innymi: Jeden z włoskich samolotów wyśledził we wschodniej części Morza Śródziemnego parowiec handlowy o 10.000 BRT. Samolot zaatakował parowiec i zatopił go mimo przeciwdziałania nieprzyjacielskich myśliwców.

I Cejlon domaga się statutu dominialnego

Berlin.

Japońskie wojska obsadziły wszystkie 200 wysp andamańskich. Ten nowy sukces Japończyków podziałał w Londynie jak uderzenie obuchem, albowiem znowu towarzyszyło mu ustąpienie angielskiego generała z białą flagą, który bezwzględnie skapitulował. Nawet londyńskie radio podało, że angielska opinia nie może zrozumieć, jak się to stało, że te ważne wyspy, których posiadanie umożliwia panowanie na Oceanie Indyjskim, mogły być zajęte przez Japończyków bez stawiania im oporu. Decyzję oddania wysp bez walki tłumaczą tym, że brakowało czasu na urządzenie systemu obronnego, który by mógł dać Japończykom skuteczny opór. Jednocześnie przyznaje się, że droga Kalkuta — Australia jest bardzo zagrożona, a nadto że z tej nowej bazy japońskiej mogą być bombardowane i zaatakowane Madras, Kalkuta i Cejlon. Na Cejlonie panuje wielki niepokój. Rząd Cejlonu wysłał nawet do Cripps'a depeszę, w której zaprasza go do odwiedzenia wyspy w drodze powrotnej, albowiem również i Cejlon domaga się statutu dominialnego.

Rząd prowincjonalny w Bengalii zarządził ewakuację Kalkuty z powodu grożącego „niebezpieczeństwa nieprzyjacielskich ataków lotniczych". Wszystkie osoby cywilne, które nie są zajęte ważną ze względów wojskowych pracą, wezwano do jaknajśpieszniejszego opuszczenia milionowego miasta. Także w Madrasie, który został włączony do strefy wojennej, rząd wydał ostre przepisy o obronie. Zabroniono nawet właścicielom domów bielić budynki. Wszystke domy, które są pobielone na jasno, muszą być pomalowane na ciemno.

W Australii panuje przekonanie, że, wobec japońskiego ataku na pozycje indyjskie, Australii nie grozi narazie niebezpieczeństwo. Łudzą się tam, że Japonia chce przede wszystkim zdobyć Indie, a piątą część świata pozostawić tymczasem w spokoju. Nad sprzecznościami nikt się tam nie zastanawia. Na jednym punkcie tylko panuje głuche milczenie, mianowicie: skąd zestrachany naród australijski może spodziewać się pomocy. Curtin oświadczył krótko, że przeanalizowano taktykę nieprzyjaciela i własną oraz dokładnie zastanowiono się nad możliwościami kontruderzenia, natomiast Mc Arthur powiedział otwarcie, że niebezpieczeństwo będzie odwrócone, jeśli Australijczycy będą się bić dzielnie; zresztą czuje się w Australii jak w domu, w co każdy chętnie uwierzy. Albowiem Australia została już przyjęta do związku stanów Północnej Ameryki i pozbawiona samodzielności, o ile ją teoretycznie posiadała w ramach Imperium.

Jak wygląda rada wojenna w Australii pod komendą Stanów Zjednoczonych, dostatecznie ilustruje następujący incydent: W posiedzeniu rady wziął udział Mc Arthur. Widocznie za dużo krytykowano, gdyż zauważył ironicznie: gdyby Australijczycy potrafili się bić tak dobrze jak się kłócą, wojna byłaby prawie że wygrana. W związku z tym posiedzeniem rady wojennej rząd był zmuszony wydać poniższy komunikat: „Jako naczelny wódz sprzymierzonych sił zbrojnych na południowo-zachodnim Pacyfiku Mc Arthur przeciął dyskusję nad wszystkimi zagadnieniami, które mają jakikolwiek związek z jego dowództwem". Chyba to wystarczy, by się zorientować, kto jest dziś panem w Australii i komu Australijczycy podlegają.

—oOo—

Strata amerykańskiej łodzi podwodnej

BERLIN. Północnoamerykańska łódź podwodna „Persch" o 1.330 tonach nie powróciła, jak teraz zmuszone jest się przyznać ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych, i należy ją uważać za straconą. Należała ona do flotylli łodzi podwodnych na wodach Jawy, posiadała załogę 50 żołnierzy i pełniła służbę dopiero od 1937 roku.

Więzień Stalina [7]

Przykręcam knot, by nie padał blask lampy na ulicę. Czy zaraz udać się do Moskwy? Gdybym wiedział choćby o jednym człowieku, który nie płaszczy się przed tymi żydami z komisariatu! W szkole Frunzego wychowuje się tylko dworaków, nie dworaków carskich, ale żydowsko-sowieckich, nie oficerów, jak to było dawniej. Nawet nie takich, jak niektórzy czerwoni, którzy fanatycznie byli przywiązani do swojej sprawy. Gdybym przynajmniej do takiego miał dostęp. Ale czyż można wiedzieć, co kto właściwie myśli? Jeśli natknę się na niewłaściwego, przepadłem. A musiałem pracować dla Ani.

Siedzimy na podartej otomanie, trzymamy się za ręce i milczymy. Ania wydmuchuje pod niski sufit dym z papierosa. Nagle pukanie do drzwi. Ordynans przynosi mi rozkaz komendanta, bym natychmiast stawił się u niego.

U wejścia do szkoły znajduje się już większość oficerów. Kursiści są zebrani w dużej sali szkolnej. Zapowiedziano wizytę.

Zajeżdża limuzyna. Stajemy na baczność. Dowódca podchodzi i składa meldunek. Z limuzyny wychodzi komisarz „Komitetu pracujących żydów"; otulona w futra dama, która przyjechała z komisarzem, pozostaje w aucie.

Ustawiamy się w sali. Komisarz rozpoczyna przemówienie; stoi przed samą trybuną i wielkim portretem Lenina.

— Rząd sowiecki wychował nas do twórczej pracy, — zaczyna. („Nas" — to znaczy żydów). — Każdy towarzysz jest obowiązany kupić przynajmniej jeden los „Osetu" (loteria „Komitetu pracujących żydów"), podoficerowie dwa, oficerowie trzy, oficerowie sztabowi cztery. Każdy rubel ma swoją wartość w walce z Niemcami.

Nagle ktoś przerywa komisarzowi „pracujących żydów".

— Towarzyszu komisarzu, — zwraca się do niego nauczyciel żeglugi powietrznej Swameckij. — Mam żonę i czworo dzieci. Jeśli muszę kupić trzy losy, dzieci moje nie będą miały co włożyć do ust przez trzy dni. Mąkę przeznaczoną dla chorych dzieci otrzymał „Komitet pracujących żydów". Myśmy nic nie dostali! „Komitet" sprzedaje mąkę zupełnie jawnie. W imieniu bezklasowego społeczeństwa, w imieniu komunistycznej idei, w imieniu gotowej do walki czerwonej armii żądam, by nam dano mąkę i mleko, przydzielone „Komitetowi pracujących żydów", i by nam nie narzucano losów na cele żydowskie.

Robi się awantura. Wszyscy krzyczą, hałasują, ale tylko ci, z tyłu. Ci, którzy stoją z przodu, spuścili głowy.

Dowódca zrywa się i przywołuje Kamieniewa z oddziału specjalnego. Nauczyciel żeglugi powietrznej został natychmiast zwolniony. Później otrzymał posadę w Ossoawiochimie, gdzie nie otrzymał racyj żywnościowych, w cztery miesiące runął z samolotem na ziemię, prawdopodobne umyślnie, by zabezpieczyć żonie i dzieciom rentę pośmiertną. Takie wypadki zdarzają się bardzo często.

* * *

Gdy komisarz „Komitetu pracujących żydów" wyjeżdża ze szkoły, na tablicy ogłoszeniowej widzimy swastykę. Później aresztowano winowajcę, który ją narysował. Był to aspirant z kadry dywersantów. Do tej kadry należeli najpewniejsi i najaktywniejsi pod względem politycznym uczniowie. Dywersanci są to spadochroniarze, którzy operują na tyłach nieprzyjaciela: zadaniem ich jest wysadzanie w powietrze ważnych fabryk, gazometrów, zbiorników i wodociągów. Niektórzy z dywersantów zgłaszają się do tych kadr tylko dlatego, by w razie wojny dostać się jak najprędzej na front i do niewoli. Aby jednak być przyjętym, trzeba dobrze orientować się w leninizmie i polityc[illegible]cie podczas wojny oraz posiadać najlepsze kwalifikacje.

Tygodniowe sprawozdanie

wojskowego współpracownika DNB, podpułkownika w naczelnym dowództwie sił zbrojnych, Krause'go

BERLIN. (DNB). Masy śniegu na szerokich równinach Wschodu zaczynają topnieć i w nieskończonej ilości błotnych jezior topią zimowe nadzieje Sowietów. Jeszcze tu czy tam mniejsze lub większe oddziały bolszewickie próbują atakować linie niemieckie. Lecz wszędzie odrzuca się je z wysokimi dla nich stratami. Szczególnie silny i dobrze przygotowany atak, który przeprowadzono na półwyspie Kercz przy użyciu wielu czołgów i oddziałów lotniczych, spotkał ten sam los i doprowadził tylko do tym cięższych strat, których wymowną miarę stanowi liczba straconych czołgów — (zniszczono 72 czołgi, unieruchomiono 29).

W przeciwieństwie do tego, własne akcje zaczepne na rozmaitych miejscach frontu mimo bardzo ciężkich warunków terenowych zostały przeprowadzone bardzo skutecznie. I tak między innymi zniszczono okrążone nad rzeką Wołchow sowieckie grupy bojowe.

Na Wschodzie będą się jeszcze nadal odbywały miejscowe działania wojenne, w których wraz z postępującą wiosną wzrastać będzie z tygodnia na tydzień przewaga niemiecka. Lecz wielka ofensywa zimowa Kremla skończyła się. Jej dalekosiężny i z chełpliwością głośno zapowiadany cel nie został osiągnięty. Świadomość tego faktu sprowadza rozgoryczenie w Londynie i w Waszyngtonie. Mnożą się głosy wnikliwych obserwatorów, którzy widzą rzeczy takimi, jakimi one są w istocie, i którzy złoszczą się na tych, którzy zamykają oczy, by nie widzieć „nowego". Wnikliwi ludzie poznali jednak to „nowe": Nową rzeczą jest to, że Anglia musi prowadzić wojnę światową. Dotychczas rozumiała ona „wojnę światową" w ten sposób, że na jej rozkaz świat się skupił i walczy przeciwko Niemcom. Tak było rzeczywiście między rokiem 1914 a 1918. Dzisiaj jednak sytuacja przedstawia się inaczej; w miejsce panowania nad morzami, łamią sobie w Londynie głowy, jak utrzymać „trzy najważniejsze życiowo morskie drogi komunikacyjne", drogę morską na Środkowy Wschód, drogą do Murmańska i drogę z Anglii do Ameryki.

Nie mówi się już o drodze na „Daleki Wschód", zadowalają się już drogą morską na „Środkowy Wschód". Lecz i ta droga nie jest już bezpieczna, jak tego dowodzi los lotniskowca „Hermes", który zatonął na oczach Ceylonu. „Po raz pierwszy od wielu pokoleń znajdujemy się w poważnej i gorszej sytuacji wobec potężnego wroga na morzu. Flota nasza jest liczbowo znacznie słabsza zarówno pod względem okrętów jak i samolotów. Jest to sytuacja, jakiej jeszcze nigdy nie było w naszej historii". Tak pisze „Daily Mail" i uświadomienie sobie tego faktu jest dla Anglii nowe. I trzecia rzecz jest nowa: że obce i własne narody usuwają się spod rozkazów Anglii i że złamał się miecz, który staczał zawsze na kontynencie bitwy dla Anglii.

W końcu nie liczyła się Anglia nigdy z tym, że niemieckie łodzie podwodne w tak bolesnym miejscu, jak wody przybrzeżne Ameryki, zrobią takie spustoszenia w tonażu sprzymierzonej floty handlowej, zwłaszcza w tak ważnej flocie statków-cystern. Trzy razy w tym tygodniu podawał w tej sprawie zestawienie komunikat sił zbrojnych, a z dodawania wynika, że Ocean Atlantycki pochłonął w tym czasie nie mniej niż 40 parowców o ogólnym tonażu 302.000 TRB. W Waszyngtonie i Londynie mają nadzieję rozwiązania co raz trudniejszego zagadnienia militarnego w ten sposób, że chcą się umocnić na rozstrzygających stanowiskach. Rozwiązanie to byłoby dobre, gdyby można było wiedzieć, gdzie znajdują się te najważniejsze stanowiska i miejsca rozstrzygnięć. Dotychczas mocarstwa paktu trzech zawsze wyznaczały te miejsca, i w przyszłości również nie pozostawią tej sprawy nikomu innemu. Ponieważ w Londynie wiedzą, że tylko atakujący wybiera miejsce rozstrzygnięcia, chętnie chciano by skonstruować plany ofensywne. W czasie jednak, gdy Malta i Morze Śródziemne przemieniają się w piekło a na ważnych życiowo morskich drogach komunikacyjnych straty okrętów rosną w zastraszający sposób, trudno wypracować tego rodzaju plany. Doświadczenia spod St. Nazaire nie zachęcają do tego.

Lecz Litwinow i Majski naciskają do ofensywy i do stworzenia „drugiego frontu". W Samarze nowy ambasador amerykański oświadczył, że „pomoc dla Rosji Sowieckiej jest najlepszą drogą pomożenia Anglii". Tak się zamyka ten circulus vitiosus, w którym jeden oczekuje pomocy od drugiego, a nikt nie wie, w którym miejscu nastąpi uderzenie.

Wybuch wściekłości

Charakterystyczna reakcja sowiecka na proces w Ankarze

BERLIN. Ze źródeł miarodajnych donoszą: Po długim milczeniu uważała się sowiecka urzędowa agencja prasowa Tass zmuszoną do zakomunikowania prasie sowieckiej kilku faz procesu o zamach na niemieckiego ambasadora von Papen'a, ponieważ wśród oskarżonych znajduje się dwóch urzędników władz sowieckich w Ankarze. Aczkolwiek komunikaty Tass'a odzwierciadlały agitatorskie punkty widzenia Sowietów, ludność Rosji Sowieckiej mogła jednak ze zdziwieniem i zdumieniem stwierdzić, że w innych krajach, jak w tym wypadku w Turcji — istnieją wciąż jeszcze niezawisłe sądy, których posiedzenia odbywają się publicznie i przed którymi oskarżeni mogą się bronić według swej woli i że procesy toczą się tam jawnie na oczach narodu.

Komunikaty Tass'a ożywiły ponownie i pogłębiły w bardzo silnej formie tęsknotę do sprawiedliwości w narodzie sowieckim. Dlatego to władcy sowieccy postanowili przed kilku dniami zdławić tę nieoczekiwaną przez nich reakcję sowieckich mas przez wybuch wściekłości i przez ataki urządzone w sposób nie dający się powtórzyć przeciwko Niemcom, sądowi tureckiemu i urzędnikom tureckim. Jak bardzo z jednej strony fala oszczerstw prasy sowieckiej charakteryzuje duchową postawę władców moskiewskich i panującą w Związku Sowieckim atmosferę, tak z drugiej strony ostro odcina się godne i zgodne z prawem działanie tureckiego sądu od bolszewickiej kampanii podjudzającej.

Jeszcze raz w opinii publicznej świata cywilizowanego budzą się wspomnienia znanych bolszewickich wyreżyserowanych procesów, które kończyły się masowym traceniem przywódców Związku Sowieckiego i w których wszyscy oskarżeni z mającą na celu olśnić świat gotowością i na wyścigi z prokuratorem sami się oskarżali.

Echa Indyjskich niepowodzeń Cripps'a

BANGKOK. (DNB). Główna kwatera wolnych Hindusów komentuje niepowodzenie Cripps'a w sposób następujący: Niepowodzenie Cripps'a w Delhi oznacza, że Anglia swoją walkę o Indie przegrała, a rozpoczęła się era wolności indyjskiej. Walka o wolność Indii wykaże światu, że Indie, mimo że nie posiadają siły militarnej, zwyciężą siłą duchową. Misja Cripps'a skazana była już od samego początku na niepowodzenie, ponieważ Cripps przybył do Indii jako przedstawiciel gabinetu angielskiego z jedynym zadaniem, wciągnięcia Indii wszelkimi sposobami do wojny, podczas gdy jego partner, prezes kongresu, reprezentował jedynie i wyłącznie wolę narodu hinduskiego do odzyskania swej wolności.

Dla nacjonal-socjalistycznych Indii porażka Cripps'a nie stanowi niespodzianki. Cripps utrzymywał, że sytuacja w Indii jest taka sama jak przedtem, w rzeczywistości jednak zmieniło się w tych 3 tygodniach bardzo dużo i drogi Anglii z Indiami i Indii rozchodzą się w różne strony.

BANGKOK. (DNB). Indyjska prasa nacjonalistyczna podnosi w swoich komentarzach niepowodzenia misji Cripps'a przede wszystkim konsekwencje politycznych niepowodzeń aliantów. „Hindu" w Madrasie nazywa niepowodzenia Cripps'a katastrofą demokracji. „Madras Mail" pisze, że demokracja odczuwa niepowodzenie bardzo dotkliwie. Przodujący dziennik mahometański „Kalkuta Star" zaznacza ujemny rezultat rozmów Cripps'a. „Amrita Bazar Patrika" nazywa niepowodzenia pertraktacji „Pierwszą porażką dyplomatyczną lorda kanclerza, która dla aliantów jest bolesnym ciosem, a nawet tragedią".

MEDIOLAN. (DNB). Odrzucenie angielskich propozycji kompromisowych przez indyjski kongres narodowy komentowany jest przez północną prasę włoską bardzo szczegółowo.

Anglia przegrała, podkreśla „Popolo d'Italia" ważną partię. Skutki niebawem odczuje. Indie przeciwstawiły się swoim ciemiężycielom i oczekują w zaufaniu swojej godziny.

„Stampa" pisze, że fałszywa maska obrońców wolności wszystkich narodów upadła. Hindusi i wszyscy inni, którzy nie potrafili zapomnieć, starej ideologii przejrzeli podstęp, za jakim imperializm brytyjski pragnął ukryć swoje właściwe odwieczne pragnienia panowania i wyzysku. Ciężka porażka, dodaje „Popolo d'Italia" spotyka przede wszystkim Wielką Brytanię. Jest ona równocześnie ciężkim ciosem dla Roosevelta, który z wielkim wysiłkiem popierał grę Anglii.

Pandit Nehru: Własna obrona!

„Na podstawie wolności i niepodległości Indyj"

BANGKOK. Rzecznik Indian National Council w Bangkoku oświadczył w hinduskim radio w Bangkoku w dłuższym przemówieniu, w którym zajmował stanowisko wobec mowy Cripps'a, że w czasie konferencji prasowej w Delhi Pandit Nehru podał do wiadomości, że Kongres obecnie organizować będzie własną obronę na zasadach wolności i niepodległości Indyj. Obrona Kongresu będzie całkowicie oddzielona od brytyjskiego dowództwa wojennego.

W związku z tym rzecznik zauważył, że Kongres zamierza widocznie uzbroić naród hinduski. Rząd angielski będzie naturalnie zwalczał ten plan, ponieważ wie on dokładnie, że uzbrojony naród hinduski może się bronić nie tylko na zewnątrz, lecz przede wszystkim przeciwko brytyjskiej władzy ucisku i wykorzystywania w Indiach, a przez to zagrażać stanowisku Anglii w Indiach.

Japonia nie jest wcale zaskoczona

Fakt, że nie doszło do żadnego porozumienia między Cripps'em a przywódcami hinduskimi, nie wywołało w japońskich sferach urzędowych żadnej niespodzianki. Rzecznik rządu nazwał żądania hinduskie całkowicie rozsądnymi. Gdyby zamiary Anglii utworzenia wolnych Indyj były rzetelne, wówczas żądania Hindusów zostałyby przyjęte. Jest rzeczą nieistotną, gdy Cripps, supponuje Japończykom zamiar zdobycia Indyj, zwłaszcza że premier Tojo oświadczył, iż Japonia uczyni wszystko, co leży w jej mocy, by pomóc Indiom w urzeczywistnieniu ich od dawna istniejącym dążeniom do niepodległości.

Śmiesznym nazwał rzecznik zarzut wypowiedziany przeciwko Japonii, mianowicie, że w wypadku przeprowadzenia istniejących jedynie w wyobraźni Cripps'a japońskich planów zdobywczych do Indyj powróci głód i nędza.

Zapytany w sprawie praktycznych skutków niepowodzenia misji Cripps'a rzecznik oświadczył, że Anglia niewątpliwie będzie się starała bez względu na brak gotowości ze strony Indyj zaprzęgnąć Hindusów do rydwanu swoich celów. Lecz podobnie jak to się już stało na Malajach i na Filipinach, wszystkie próby angielskie okażą się bezowocne również i w Indiach.

Anglia szuka rekompensaty za Singapoore

SZTOKHOLM, w kwietniu.

Dotychczas astronomicznymi cyframi produkcji z chełpliwymi fantazjami przyszłości upajali się główni Amerykanie; obecnie zaczynają ich pod tym względem naśladować Anglicy. Dowodem tego jest wiadomość, podana przez londyńskiego przedstawiciela „Svenska Dagbladet", że w Kapsztacie mają być zbudowane angielskie suche doki. Rozmiar tych doków będzie olbrzymi i, po wybudowaniu, stanowić będą zupełną rekompensatę za doki stracone w Singapoore.

W Londynie twierdzą, że realizacja planów została opóźniona z powodu trudności przy dostawie instalacji pompowych oraz innego materiału. Gdy jednak robota się rozpocznie, to będzie trwała dzień i noc. W dokach zmieszczą się największe statki z wyjątkiem „Queen Mary", „Queen Elisabeth" i „Normandie" i przyczynią się do poprawy możliwości operacyjnych angielskiej floty na południowym Atlantyku i Oceanie Indyjskim. Prace mają potrwać 30 miesięcy i nikt nie wie, czy wojna do zakończenia robót się nie skończy...

Na inną nutę nastrojona jest „melodia przyszłości", o której pisze londyński przedstawiciel „Dagens Nyheter". Zapowiedziano mianowicie poważne zwiększenie cywilnej komunikacji powietrznej między Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Na trasie Nowy Jork — Islandia, na której kursowały dotąd samoloty typu Boeing-Clipper mają być w przyszłości zaprowadzone nowe maszyny typu Vougth-Sikorski, które mogą podobno zabierać 40 pasażerów i 11 członków załogi.

JAPOŃSKIE SUKCESY na oceanie Indyjskim

TOKIO. Cesarska kwatera główna wydała następujący komunikat reasumujący dotychczasowe japońskie operacje floty i lotnictwa na oceanie indyjskim do dnia 9 kwietnia włącznie:

1. Colombo: Samoloty marynarki zestrzeliły podczas ataku dn. 5 kwietnia 57 samolotów nieprzyjacielskich i zatopiły bądź zniszczyły 16 okrętów. Trzy hale lotnicze, stacja napraw i inne ważne z punktu widzenia wojskowego cele ciężko uszkodzone albo podpalone.

2. Na wodach Colombo: Dwa krążowniki typu A klasy Cornvall zostały dnia 5 kwietnia bardzo szybko zatopione, po wykryciu ich przez japońskie związki lotnicze mniej więcej 350 mil od wyspy Ceylon.

3. Basen Bengalski: Operujące w zatoce bengalskiej morskie siły zbrojne zatopiły 21 statków brytyjskich o łącznej pojemności 140.000 ton. Ponadto zostało ciężko uszkodzonych siedem statków o pojemności około 40.000 ton.

4. Wschodnie wybrzeża Indii: Ciężkie uszkodzenia, zadane nieprzyjacielskim okrętom i obiektom wojskowym dnia 5 kwietnia przez niespodziane ataki marynarki lotniczej na typach samolotów „Vizagpatam" i „Coconda" na wschodnich wybrzeżach Indii.

5. Teren Trincomalee: Podczas nalotu dnia 9 kwietnia na Trincomalee lotnictwo japońskie zestrzeliło 41 samolotów i 4 zniszczyło na ziemi. W przebiegu tych operacji lotnictwo uszkodziło ciężko jeden krążownik typu B klasy Leander, dwa większe i jeden mniejszy okręt zostały zatopione. Dalej zniszczono arsenał marynarki, dwa wielkie schroniska dla samolotów, koszary, tanki dla oliwy i inne urządzenia wojskowe, m. in. również zakłady lotnicze, urządzenia portowe.

6. Teren w okolicach Trincomalee: Po odkryciu lotniskowca „Hermes" i jednego torpedowca dnia 9 kwietnia na wodach Trincomalee, podążyły samoloty marynarki, by zniszczyć te okręty, podczas gdy grupa bombowców zaatakowała 4 dalsze okręty nieprzyjacielskie, które zauważono na okolicznych wodach. Prócz tego japońskie lotnictwo zestrzeliło 15 samolotów.

7. Inne tereny: W przebiegu akcji operacyjnych łodzie podwodne zatopiły dalszych 7 statków nieprzyjacielskich albo uszkodziły je ciężko.

8. Przy atakach na Colombo Japończycy stracili 17 samolotów, podczas gdy z okrętów wojennych ani jeden nie został uszkodzony.

Ofiaruj kolorowe metale! Powstanie z nich broń przeciw wrogowi ludzkości — bolszewizmowi!

Zachowanie się ludności podczas alarmu lotniczego

Kierownik obrony przeciwlotniczej w Kownie wydał przepisy zachowania się ludności cywilnej podczas alarmu lotniczego, które podajemy poniżej, ponieważ spodziewać się należy, że będą obowiązujące również w Wilnie.

Natychmiast po ogłoszeniu alarmu lotniczego ludność opuszcza mieszkania, aby ukryć się w piwnicach. Przechodnie niezwłocznie opuszczają ulice i kryją się w bramach i piwnicach najbliżej położonych domów. Nikomu nie wolno przebywać na ulicach, placach, na podwórzach, w ogrodach oraz na dachach i balkonach. Zatrzymywanie się na miejscu jest również wzbronione. Wszystkie pojazdy niezwłocznie zatrzymują się i zjeżdżają z jezdni nabok. Konie należy mocno uwiązać do słupów telefonicznych, czy oświetleniowych, aby nie mogły się urwać. Motory samochodów należy wyłączyć, a wozy zabezpieczyć przed ewentualną kradzieżą. Wszelkie światła w porze wieczornej i nocnej muszą być bezwzględnie zgaszone. Prawo przebywania na ulicach oraz chodzenia mają wyłącznie tylko osoby należące do obrony przeciwlotniczej oraz posiadające odpowiednie zezwolenia.

Ś. † P.

FRANCISZEK DZIAKOWICZ

Magister Praw, Filister h. Korporacji Vilnensia

zmarł dnia 14 kwietnia 1942 roku, w wieku lat 32,

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy Beržų (Brzózka) 7—2 na cmentarz Rossa odbędzie się w dniu 16 kwietnia r. b. o godz. 16. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele Przenajświętszego Serca Jezusowego w dn. 17 kwietnia r. b. o godz. 8 rano.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona, Rodzice, Bratowa, Brat i Rodzina.

Ś. † P.

JAN JAKUCZUN

zmarł dn. 13. IV. 42. w Sanatorium na Antokolu przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16. IV. 42 r. na cmentarzu Rossa z kościoła św. Piotra i Pawła o godz. 12 pp.

O czym zawiadamiają

RODZICE.

Ś. † P.

Franciszka z Chodakowskich Kulikowska

opatrzona św. Sakramentami, zmarła 14.IV. 42 r. w wieku lat 78.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się 16.IV. 42 r. o godz. 10 na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Córki, Synowie, Synowa, Zięciowie, Wnuki.

Wszystkim osobom, a w szczególności ks. Olszewskiemu, którzy w dn. 14 i 15 b. m. brali udział w pogrzebie jak i Mszy Świętej za duszę

ś. † p. **Jana Sałwackiego**

tą drogą składa staropolskie „Bóg zapłać".

Pogrążona w smutku

Rodzina.

Wiadomości z dnia

16 Kwiecień

CZWARTEK
Benedykta

Wschód słońca g. 5.17
Zachód „ „ 19.23

— UWAGA DŁUŻNICY! Wszyscy dłużnicy, którzy w poprzednich latach otrzymali pożyczki w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna, w Wileńskim Oddziale Ukio Banko i w Towarzystwie Kredytowym m. Wilna obowiązani są jaknajprędzej te pożyczki zwrócić do Wileńskiego Oddziału Komunalnego Banku, Jogailos g-ve 14 (b. Jagiellońska).

Niezwrócone w najbliższym czasie pożyczki będą poszukiwane drogą przymusową.

— SPRZEDAŻ ZAPAŁEK. W okresie od 13 do 26 kwietnia przy wydawaniu cukru na odcinek „Cukier 3 M" karty żywnościowej będą również sprzedawane zapałki w ilości po 3 pudełka na osobę. (p)

— KTO MOŻE SIĘ UBIEGAĆ O DODATKOWĄ ŻYWNOŚĆ. Wydział Aprowizacyjno - Gospodarczy wydaje pozwolenia na kupno dodatkowych norm żywnościowych jedynie w wyjątkowych wypadkach, a mianowicie: na wesela (także srebrne i złote), oraz chorym na podstawie zaświadczenia Wydziału Zdrowia wszelkich innych wypadkach składanie jakichkolwiek podań o przyznanie dodatkowych norm spożywczych — jest niepotrzebną stratą czasu, tak własnego jak i pracowników Wydziału Gospodarczego. Dla otrzymania zezwolenia na dodatkowe zakupy z okazji wesela należy załączyć do podania metrykę ślubu, bądź też wyciąg z ksiąg kościelnych.

Co do wypadków, gdy dodatkowa żywność potrzebna jest ze względu na stan zdrowia, ubiegającej się o nią osoby — należy z odpowiednią receptą lekarską, ewentualnie ponadto z odbitką zdjęcia rentgenologicznego udać się do Wydziału Zdrowia ul. Gedymino (d. Mickiewicza) 24 gdzie — celem uzyskania zaświadczenia naczelnego lekarza miejskiego. Sprawy te załatwia Wydział tylko w godz. od 9 do 2. Z uzyskanym zaświadczeniem należy udać się do Wydziału Gospodarczego (Gedymino 7), gdzie po złożeniu pisemnego zapotrzebowania uzyskuje się ordery na kupno przyznanych dodatkowych racji żywnościowych. (p)

— JAKIE DOKUMENTY POTRZEBA MIEĆ PRZY ZAWIERANIU ŚLUBU. Przypominamy wszystkim pragnącym wstąpić w związki małżeńskie, że wileński urząd metrykacji cywilnej udziela ślubów wyłącznie osobom posiadającym wszelkie wymagane ustawowo dokumenty. Wobec często zachodzących nieporozumień wyjaśniamy:

Osoby, zawierające związek małżeński, muszą posiadać metryki urodzeń („Goniec Codzienny" z dnia 10. IV), oraz zaświadczenia z pracy. Osoby niepracujące, a podlegające w myśl istniejących zarządzeń rejestracji w urzędzie socjalnym, muszą ponadto przedstawić zaświadczenie o odbytej rejestracji. (t)

— BROSZURA O PODATKU UPOSAŻENIOWYM. Wydział finansowy przy urzędzie Komisarza Generalnego w Kownie wydał broszurę o podatku uposażeniowym, zawierającą wszystkie obowiązujące postanowienia władz w sprawie tego podatku oraz dokładne i przejrzyste tabele do obliczenia podatku, przy wypłacie uposażeń miesięcznych, dziennych i godzinowych. Książka ukaże się w sprzedaży w najbliższych dniach w cenie 1,50 marek. (r)

— STAN ZDROWOTNY M. WILNA. Jak wykazują dotychczasowe dane, stan zdrowotny Wilna jest zupełnie zadawalający. Sporadyczne wypadki zachorowań na choroby zakaźne nie zagrażają szerszym rozprzestrzenieniem się tych chorób. Zresztą odnośne władze sanitarne i epidemiolodzy w każdym wypadku zachorzenia na chorobę zakaźną przeprowadzają nadzwyczaj skrupulatne dochodzenie celem ustalenia źródła choroby. Badają otoczenie chorego, okoliczne studnie itp.

Zarządzenie nakazujące lekarzom, personelowi sanitarnemu, gospodarzowi domu, krewnym natychmiastowe meldowanie o każdym wypadku choroby zakaźnej, znacznie ułatwia pracę profilaktyczną władz sanitarnych. Po izolowaniu chorego bezpłatnie przeprowadza się dezynfekcję mieszkania, a także w razie potrzeby studzien, ustępów itp. Sezonowe choroby wczesnej wiosny — influenza, dyfteryt i inne „przeziębieniowe" nie zagrażają przybraniem formy epidemicznej. W drugiej połowie maja następuje początek „sezonu" dla chorób żołądkowych: zachowanie jaknajdalej posuniętej higieny osobistej oraz unikanie nieprzegotowanej wody jest już dziś nakazem chwili. (p)

— BIBUŁKA DLA MIESZKAŃCÓW. Przy sprzedaży machorki dla ludności wiejskiej na podstawie kart na towary przemysłowe za kwiecień r. b. dodaje się po dwa arkusze bibułki do palenia na każdą paczkę machorki. (p)

— PRODUKCJA NACZYŃ UŻYTKU CODZIENNEGO. W chwili obecnej odczuwa się na rynku brak naczyń do codziennego użytku. Celem zapewnienia należytej ilości tych naczyń przy państwowych kaflarniach zostały zorganizowane działy garncarskie, które w pierwszym rzędzie rozpoczną prace na potrzeby wsi. Produkcja naczyń nie natrafi na trudności, ponieważ surowca nie brakuje. (r).

— ZAKRES KOMPETENCJI CENTRALI CEN. W wielu wypadkach do centrali cen przedsiębiorstwa i osoby prywatne zwracają się z prośbą o rozstrzygnięcie nieporozumień powstających na tle oceny wykonanej pracy, sprawdzenie kosztorysów, ustalanie ceny przeprowadzonych remontów i reperacyj. Centrala cen chętnie udziela odpowiedzi we wszystkich powyższych przypadkach o ile dotyczą one wymiaru cen za towary i usługi odpłatne. Natomiast kalkulacja cen i warunków umowy przekracza jej kompetencje.

Celem uniknięcia nieporozumień najlepiej zawczasu przed zawarciem umowy zapoznać się z obowiązującymi cenami i wytycznymi przy kalkulacji, aby zapobiedz wszelkim przejawom podwyższenia cen. (r).

— SPECJALIŚCI BUDOWLANI MUSZĄ MIEĆ ZEZWOLENIA NA PRACĘ. Ukazało się specjalne zarządzenie Komisarza Generalnego porządkujące sprawy budowlane na terenie okręgu generalnego Litwy. W myśl tego zarządzenia wszyscy specjaliści budowlani mają zaopatrzyć się w odpowiednie zezwolenia na pracę w swej specjalności. Podlegają temu, wszyscy architekci, inżynierowie i technicy budowlani, inżynierowie i technicy geodezyjni, samodzielni przedsiębiorcy budowlani oraz wszystkie inne osoby pracujące w dziedzinie budownictwa, miernictwa i sporządzania planów. Zezwolenia będzie wydawał zarząd spraw budowlanych w Kownie, gdzie zainteresowani zgłaszają się przedstawiając odpowiednie dokumenty. Nie dotyczy to tylko przedsiębiorstw budowlanych, których rejestrują i zaopatrują w zezwolenia na pracę lokalne samorządy miejskie, względnie naczelnicy powiatów. (r)

— WALKA Z NIESUMIENNYMI DOSTAWCAMI MLEKA. Wiele zlewni mleka z terenu powiatu skarży się, że mleko dostarczane przez okolicznych rolników częstokrotnie jest zafałszowane. Zafałszowanie wyraża się w małej zawartości tłuszczu, częstokroć wynoszącej poniżej 1 proc. W związku z tym objawem Komisarz Okręgu Wileńskiego wydał zarządzenie, w myśl którego mleko dostarczane do zlewni winno zawierać przynajmniej 2.75 proc. tłuszczu. Jednocześnie Komisarz zakazał wypłacania należności za mleko chudsze od tego minimum. Każdy dostawca, którego dotknie zakaz powyższy ma prawo wezwania biegłego celem ustalenia na miejscu w oborze, zawartości tłuszczu w mleku. Jeżeli badanie dowiedzie złej woli ze strony dostawcy, to będzie on ukarany grzywną w wysokości zależnej od stopnia zafałszowania mleka. (r).

— OCZYSZCZANIE SZOS. Pozostałe po głębokiej i ciężkiej zimie wielkie zaspy śnieżne obecnie topnieją i drogi stają się co raz gorsze. W wielu wypadkach wody wiosenne poważnie uszkodziły nasypy. Wobec konieczności utrzymania dróg w należytym stanie w chwili obecnej przystąpiono do energicznego oczyszczania wszystkich traktów, a w pierwszym rzędzie szos. Przy robotach tych zatrudniani są głównie rolnicy. Praca polega na wyrąbywaniu lodu, usuwaniu topniejących zwałów śnieżnych, oczyszczaniu przepustów i t. p. W niektórych miejscowościach już te roboty ukończono i drogi są w całkowitym porządku. (r)

— NOWE SKLEPY RUTY NA PROWINCJI. W najbliższym czasie zostaną otwarte nowe sklepy Ruty w Rudominie i Mejszagole. Oprócz tego przewiduje się założenie w najbliższym czasie jeszcze kilku nowych sklepów w ośrodkach prowincjonalnych, co w znacznej mierze przyczyni się do sprawniejszej obsługi ludności wiejskiej. Ogółem na terenie powiatu jest obecnie czynnych 31 sklepów Ruty. (r).

—WSPÓŁZAWODNICTWO UPRAWY KARTOFLI. Wydział oświatowy izby rolniczej ogłosił współzawodnictwo młodzieży w uprawie wczesnych kartofli. Wezwanie wydziału spotkało się z wielkim zainteresowaniem. (r)

— UPRAWA ZIÓŁ LEKARSKICH W OKRĘGU WILEŃSKIM. Uprawa ziół lekarskich w okręgu wileńskim odbywa się na powierzchni około 25 ha. Część tych plantacyj znajduje się w m. Wilnie, reszta w pow. wileńskim i święciańskim. Uprawia się głównie miętę, rumianek, kozlek lekarski, digitalis i t. p. Plantacje znajdują się pod zarządem „Sodyby". Niezależnie od urodzaju z plantacji „Sodyba" kupuje zioła lekarskie uzbierane w lasach i na polach oraz uprawiane przez prywatnych producentów. (r).

— NIEPOROZUMIENIA SĄSIEDZKIE. W wyniku kłótni z sąsiadką o niegrzecznie zachowujące się dzieci, która to kłótnia przerodziła się w końcu w ordynarną bójkę — niejaka Stankiewiczowa Konstancja, zam. w Wilnie przy ul. Tartaki 19 została poważnie uderzona w głowę, tak że nastąpił wstrząs mózgu. Ofiarę nieporozumień sąsiedzkich opatrzyło Pogotowie. (t)

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-06, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.